

roku granicę Polski i zabrzmiała w Wiedniu), Marzena i Krzysztof Rogalscy z Agnieszką Skowrońską i Bartkiem Szajberem. Z Domu Dziecka w Aleksandrowie Kujawskim wspólnie z „Ojcem Wirgiliuszem” Wojciechem Rogowskim zaśpiewali Natalia i Sylwia Jędruszczak, Małgosia Macharska, Julita Hejda, Karolina Rogowska i Zbigniew Rogiewicz. W ich wykonaniu pięknie zabrzmiała stara pastorałka z naszego regionu „Ojciec Lilio”. Książd Cezary Jabłoński z Brudnowa przygotował całą grupę reprezentującą swoją parafię. Z Bądkowa przyjechały Ilona Grzelak (solistka), Paulina Leśniewska, Paula Wasilewska, Daria Pawlak, Julita i Benita Modrzejewskie. Z ośrodka dzieci niepełnosprawnych w Grabiu przyjechały Agnieszka Baranowska, Elżbieta Kuraczyk, Natalia Ratuszna i Beata Kozyra z przesłaniem „Nie budujemy mostów od człowieka do człowieka, my po prostu mówimy - bądźcie z nami”. Orkiestra dęta z Nieszawy jest z nami od samego początku, była i tym razem. Z Ciechocinka na scenie Teatru Letniego zaprezentowali się Jerzy i Wojciech Sobierajscy, Paulina Kudelska, Kuba Paczkowski ze swoim nauczycielem Włodzimierzem Słodowiczem, Marta, Magda, Maria i Marek Modrzejewscy - w tym roku z małą Asią.

Specjalnie na potrzeby kolęd, tak zupełnie ad hoc powstał chór męski „Ad Hoc” w składzie: Waldemar Gmiński, Marek Modrzejewski, Jerzy i Wojciech Sobierajscy, Roman Organiściak, Włodzimierz Słodowicz, ks. Cezary Jabłoński, Tomasz Thiede, Wojciech Rogowski i Zbigniew Rogiewicz. Niewątpliwą atrakcją tego wieczoru była rodzina Peresów - Lusi, Paula, Renata i Juan. Dzięki nim zabrzmiała kolęda w latynoskich rytmach. Rytmu te będą nam towarzyszyć przez cały rok, albowiem rok bieżący poświęcony jest spotkaniom z kulturą latynoską w ramach czwartych już „Spotkań Kultur Świata w Ciechocinku”.

Jak co roku dopisała publiczność, wspólnie śpiewała z wykonawcami i jak co roku zabrzmiały dzwoneczki. Mam nadzieję, że spotkamy się za rok na następnym wspólnym rodzinnym kolędowaniu i obyśmy ten rok spędzili pełni miłości i radości i niech będzie on dla nas „dobrym rokiem”.

Organizując rodzinne kolędowanie pragnę zwrócić Państwa uwagę na skarby, które mamy tuż przed oczami. Ważne jest to by, „Stawiać wyżej to co jednoczy niż to co dzieli” (Jan Paweł II).

Elżbieta Pietrzykowska

Przybieżeli do Teatru Letniego kolędnicy

Strojenie instrumentów i gardel w okresie poprzedzającym kolejną edycję rodzinnego kolędowania przebiegało w atmosferze artystycznego nieładu i gorączkowego dobierania repertuaru do ambicji i możliwości wykonawców. Atmosfera gęstniała z każdym dniem przybliżającym nas do premiery, a wszelkie próby zapanowania nad przelewającym się przez scenę żywiołem kończyły się przysłowiowym rwaniem włosów z głowy.

Nic to, pomyślałem, trzeba zabrać swoją załogę do domowego zacisza i tam szlifować formę i wizerunek sceniczny. Codziennie próby w podgrupach, czy też przy udziale całego zespołu wykonawczego, podnosiły ciśnienie mojej skromnej osobie, bowiem pragnąc zapanować nad jakością dźwięku, nieustannie napotykałem na różne trudności. A to nie ta tonacja, a to nie ta funkcja, a to znowu słowa jakby nie te itd, itp. Najwięcej w tej wymianie uwag celowała najmłodsza córka, zagęszczając atmosferę do granicy wytrzymałości. Postanowiłem jednak nie składać broni i po krótkich okresach ciszy jaka zazwyczaj wzbierała prawie po każdej delikatnej wymianie zdań, zabierałem się ponownie do oceny czynionych przygotowań i przyznać muszę, że coraz częściej zaczynał odwiedzać moje zafrasowane lico rumieniec zadowolenia.

Trzeciego dnia prób teatralnych, odważyliśmy się wyjść na scenę i pokazać swój program innym wykonawcom. Przyjęto nas ciepło, myślę, że z powodu ładnego wykonania, a nie dlatego, że się wszyscy dobrze znamy. Okazało się, że Koncert Galowy zweryfikował nasz występ bardzo wzruszająco, wiwatów nie było końca, zewsząd dobre słowa, ciepłe uśmiechy, a gratulacje nie słabły jeszcze kilka dni po imprezie.

Po powrocie do domu, zgodnie już stwierdziliśmy, że warto śpiewać dla tak wspaniałej publiczności, która niezawodnie dopisuje każdego roku, by wspólnie z nami nieść dobrą nowinę. Nikt już nie pamiętał naszych burzliwych zmagania z kolędową materią, ręce porwały gitary, a na usta do późnego wieczora powróciły kolędy, ku naszemu wielkiemu zadowoleniu.

Marek Modrzejewski



fot. J.Litwin

*I tak z dawien dawna
od lat niepamiętnych
nieść dobrą nowinę
nie brakuje chętnych
poprzez srebrem strojne
zimowe gościńce
niosą kolędnicy
prawdę o Dziecince.*

*Niech prowadzą ich anieli
by się wszyscy dowiedzieli
hej kolęda kolęda*

(fragment utworu „Blusowa kolęda”
autorstwa Marka Modrzejewskiego)

(Aby zaspokoić ciekawość tych wszystkich, którzy chcą wiedzieć, a nie mieli okazji mnie zapytać - odpowiadam: ta mała dziewczynka, która wzmocniła skład osobowy mojej rodziny, to córka najmłodszej siostry żony)